



Wydawnictwo Prywatnej
Szkoły Podstawowej nr 92
i Prywatnego Gimnazjum nr 1
w Warszawie

F-WYPADKOWA
czyli siła oddziaływania
zapiski gimnazjalne



Nr 3
grudzień 2017
Miesięcznik dla Uczniów,
Nauczycieli, Rodziców
i Sympatyków Szkoły

Przedświąteczny czas

Trwa gorączkowa przedświąteczna atmosfera. Już w każdym niemal sklepie można kupić świąteczne ozdoby, a ludzie zasiadają przed telewizorami, w oczekiwaniu na reklamę z ciężarówką Coca-Coli. Jednak Ty nadal nie jesteś w stanie uwierzyć, jak to możliwe, że zaraz będzie Boże Narodzenie? Przecież przed chwilą skończyły się wakacje! W tym artykule zamieścimy kilka porad, co zrobić, by świąteczna atmosfera ogarnęła również i Ciebie.

Dekoracje świąteczne zdecydowanie powinny pomóc. Nie mówimy od razu o choince, ale wiszące renifery, płatki śniegu oraz świecące lampki powinny skutecznie wprowadzić nas w błogi bożonarodzeniowy nastrój. Jeśli Twoi współlokatorzy mają dość atakujących ich ze wszystkich stron świątecznych Mikołajów, zawsze możesz ograniczyć się do przebrania. Z rogami renifera każdemu do twarzy.

Nic lepiej nie przypomina nam o Bożym Narodzeniu niż **świąteczne jedzenie** i zapachy mu towarzyszące. Dobrym pomysłem będzie więc upieczenie i udekorowanie pierniczek (nawet jeśli nie możemy ich zjeść, nadadzą się na dekorację). A jeśli wiemy, że kulinarny talent niestety nas ominął i raczej nie moglibyśmy rywalizować w programie MasterChef, to zawsze możemy wybrać się do najbliższego Starbucks'a na pierniczkową latte.

Nadal nic nie pomaga? Czas wyciągnąć ciężką broń! Świąteczne kołеды pozostaną Ci w głowie i nie pozwolą zapomnieć o zbliżającym się Bożym Narodzeniu. Narażasz się jednak na złość domowników, którzy nie mają ochoty nucić „Last Christmas” wcześniej niż w Wigilię. Jednak cel uświęca środki. Więc nie martw się – do kolejnych świąt na pewno Ci wybaczą.

Mam nadzieję, że te porady sprawią, że i Ty poczujesz ducha tych nadchodzących, magicznych świąt. Ja zdecydowanie myślę już tylko o Bożym Narodzeniu, a podczas gdy to piszę, wokół mnie mrugają świąteczne lampeczki, a z piekarnika unosi się przepiękny, korzenny zapach. Czujesz to?

Teraz trzeba tylko przetrwać do 24 grudnia!



Drodzy Czytelnicy!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
Ósma Trzydzieści składa życzenia!

Niech pod choinką będą prezenty,
które przyniesie Mikołaj Święty.

I chociaż znikną ze stołu śledzie,
niechaj nie znika radość na świecie.

A gdy się już spełni cud,
niech się stopi w sercach lód!



A w Nowy Rok?

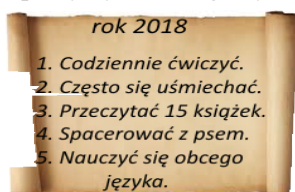
Życzymy Wam, by po beztrudnej zabawie
nastał czas spokoju
i spełnienia najgorętszych pragnień.

Redakcja

Postanowienie noworoczne

Wielkimi krokami zbliżają się święta, a wraz z nimi Nowy Rok. Z Sylwestrem wiąże się piękna i szlachetna tradycja składania postanowień noworocznych, która ma za zadanie pomóc w zainicjowaniu zmian w nadchodzących miesiącach. Jednak, jak większość z nas wie z autopsji, postanowień tych trudno dotrzymać i zazwyczaj szybko o nich zapominamy. Jak dowodzą uczeni z Uniwersytetu Stanforda, 75% ludzi na całym świecie realizuje je tylko przez tydzień, a jedynie 8% udaje się w nich wytrwać!

Co powoduje, że tak trudno wytrwać w zamiarach? Profesor Baba Shiv przeprowadził eksperyment. Kazał zapamiętać grupie studentów długą, 7-cyfrową liczbę, a drugiej grupie jedynie 2-cyfrową. Następnie każdy uczestnik testu wychodził na korytarz, gdzie przypadkowa osoba pytała, co woli zjeść: deser czy sałatkę? Co zaskakujące, większość osób, które do zapamiętania miały dłuższy ciąg liczb, wybierała ciasto, zamiast zdrowej przekąski. Według profesora odpowiedź jest prosta. Przeciężony umysł nie myśli przyszłościowo i woli natychmiastową nagrodę, zamiast perspektywy zdrowego życia.



A w jaki sposób odnosi się to postanowień noworocznych? Zauważmy, że jeśli takich zobowiązań wymyślimy zbyt dużo, to pamiętanie o nich może zużywać wiele naszej energii. Z czasem mózg sam je wyprze, by pozostawić miejsce na bardziej naglące i terazniejsze kwestie. Co możemy więc zrobić, by nie przeciążać umysłu, ale mimo wszystko wytrwać w złożonych sobie obietnicach?

Po pierwsze **napisać listę** postanowień. Odciąży to umysł i ułatwi planowanie dnia, w którym mielibyśmy je uwzględnić. Kiedy dopadną nas wątpliwości i brak chęci do dalszej pracy, pomoże nam **kartka z celami**, do których chcieliśmy dążyć. Jeśli złapie nas „dół”, wizja spełnionych postanowień może wystarczająco zmotywować do dalszego działania.

Stawiaj sobie postanowienia, które jesteś w stanie wykonać. Nowy Rok nie jest magicznym czasem, w którym każde postanowienie musi się spełnić, ale na pewno sprzyja zmianom. Dlatego też, jeśli chciałbyś schudnąć, nie ustawiaj sobie odgórną liczbę kilogramów, do których musisz dojść, a jedynie obiecaj sobie, że będziesz np. biegał co najmniej raz w tygodniu. Jestem pewna, że jeśli będziesz się tego trzymać, to i tak rezultaty Cię zadowolą.

Chciałbyś coś zmienić, ale masz mało czasu albo zacięcia? **Do wszystkiego dochodź małymi kroczkami.** Jeśli zazwyczaj zmierzasz spacerkiem do szkoły, wybierz bardziej okrężną drogę. Jeśli uwielbiasz jeść słodczyce, ale wiesz, że nie powinieneś, to tym razem ogranicz się do jednej kostki czekolady na dzień. Z czasem takie nawyki wchodzą w krew i zanim człowiek się obejrzy, do szkoły biegnie, a słodczyce nie je prawie wcale.

Ważnym punktem jest również **motywator**. Znajdź kogoś, kto będzie Cię wspierał w dążeniu do celu. Może Twoja mama, przyjaciel albo trener? Z kimś, kto będzie pomagał podnieść się po niepowodzeniach, o wiele łatwiej jest dojść do celu.

Bez względu na to, czy swoich postanowień noworocznych dotrzymujecie, czy nie, redakcja życzy Wam wytrwałości w nadchodzącym Nowym Roku.

Nikolina Czuchaj



rys. Karolina Król

Zimowe sporty

Nie każdy lubi zimą wychodzić z domu. Gdyby tylko mógł posiedzieć w ciepłym pomieszczeniu, z filiżanką herbaty w dłoni, wtuliłby się w miękką fotel i nie słyszałby dmuchającego wiatru, nie czułby szczypania mrozu, nie przewracałby się na wyslizganych chodnikach. A jednak są tacy, którzy z utęsknieniem czekają na zimę, gdy śnieg tonami spada z drzew, a drogi trzeba posypywać solą, by nikt się nie przewrócił. To jednak wcale miłośnikom zimy nie przeszkadza!

Bo przecież, nie ma to jak jazda na sankach, nartach i łyżwach, lepienie bałwana czy też wojny śnieżnych kul. Czasami można się przewrócić, oberwać śnieżką, ale to nie oznacza końca zabawy...

A gdy wracamy do domu, zatroskana mama pyta: „Nie zmarzłaś przypadkiem? Masz takie zimne policzki”. Ale ja nie czułam zimna, bo przecież było tak wesoło.

Zima jest świetna!

Agnieszka Kliszka

Święta coraz bliżej...



Świadczy o tym niecodzienny wystrój szkoły. Są choinki i błyszczące ozdoby świąteczne. Są też różne atrakcje.

We wszystkich klasach 6 grudnia odbyły się tradycyjne mikołajki. Do najmłodszych dzieci zawitał nawet prawdziwy Święty Mikołaj. Radości było wiele. Klasa VI c nie pożałowała sobie zdjęcia w towarzystwie pluszowego misia i z upominkami prosto spod choinki. Jak widać po rozbawionych, zadowolonych minach, nastrój w klasie był znakomity. Mikołaj spisał się na szóstkę – oceniają Gerard Bugaj i Janek Matiakowski.



W IVb, jak pisze Laura Clemenz, od rana panował radosny nastrój. Do klasy w środku dnia wszedł spóźniony Mikołaj. Oddał wór z prezentami pani wychowawczynie i wymknął się niezauważony. Dzieci dostały słodkości, książki, pluszaki, świąteczne kubki oraz zestawy plastyczne. Chyba każdy lubi mikołajki! – podsumowuje Laura.

Natomiast klasa IVa spędziła ten dzień w Wilanowie. W zamkowych komnatach dzieci poznawały dawne świąteczne zwyczaje. „Dowiedzieliśmy się, że w przeszłości choinkę dekorowało się podobnie jak teraz! W rodzinach ubogich na stołach było od 7 do 9 dań, a w bogatych, szlacheckich – około 12! Wiemy, że istnieje ponad 500 kolęd!” – zdumiewa się Agnieszka Kliszka i dodaje: „Na wycieczce było bardzo ciekawie”.

Uwaga! Gazeta *Ósma Trzydzieści* zapewnia, że wszystkie listy do Świętego Mikołaja, które nieopatrznie trafiły do naszej redakcyjnej skrzynki, już zawędrowały pod właściwy adres, do Laponii. Szkoda tylko, że były niepodpisane i nie zawierały adresu nadawcy. Nie gwarantujemy, że Święty Mikołaj sobie z tym poradzi...



A w klasach III? Czy też panował podniosły nastrój?

Nie dziwcie się, ale młodzież najstarszych klas naszego gimnazjum zajmowała się akurat innymi sprawami. Nie miała czasu cieszyć się pierwszymi dniami grudnia, gdyż wyrosło przed nią ważne zadanie. Był to

próbny egzamin gimnazjalny.

Jak im poszło? Jakie są ich odczucia przed prawdziwym egzaminem? Postanowiliśmy to sprawdzić. Julka i Quinka z III B przyznają, że szczególną trudność sprawiła im historia. Wspólnie stwierdziły, że muszą się jej porządnie wykuć. WOS był trochę prostszy, ale też wymaga jeszcze poszperania w notatkach. Natomiast przedmioty przyrodnicze oraz język angielski i polski nie zaskoczyły ich, wręcz przeciwnie – nastawiły pozytywnie do dalszej nauki. Trudności nie sprawiła im nawet rozprawka na temat: Czy można poznać człowieka po jego języku i zachowaniu?

Mamy nadzieję, że zbliżające się nieubłagane egzaminy również nie sprawią naszym koleżankom i kolegom trudności, a historii zdążą się jeszcze „wykuć” przed kwietniem. Tylko nie przesadzajcie, drodzy Trzecioklasiści, i na czas świąt zapomnijcie o krwawych bitwach sprzed wieków.

Nikolina Czuchaj

Co można ulepić ze śniegu?

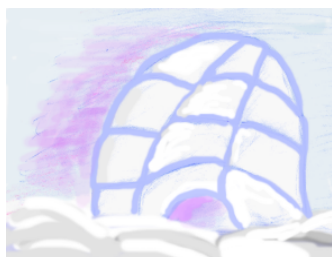
Ciągle tylko bałwany!

Iga Sz waj ma dla Was inne propozycje.

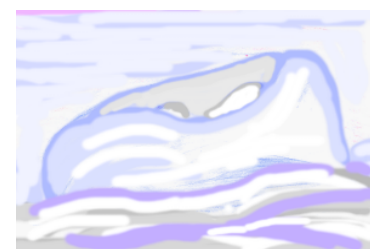
Spróbujcie swych sił w zimowe, śnieżne dni.



Potworek co najmniej jak u Tolkiena. Straszny?



Trudno zbudować igloo. Eskimosom raczej nie zaimponujecie.



To jest... samochód. Wprawdzie nawet nie ruszy z miejsca, ale za to jaka błyszcząca karoseria!

Ostatnie wydarzenia przypominają nam, że nadchodzi niezwykle czas, w którym ludzie chcą cieszyć się z innymi swą radością. Na korytarzach widać plakaty, które informują o zbiórce darów dla najbardziej potrzebujących: dla dzieci z domu dziecka, dla hospicjum, dla ludzi chorych, dla zwierząt w schronisku. Wiele klas zaangażowało się w szkolną akcję niesienia pomocy; pomieszczenia szybko wypełniły się rzeczami, które mogą innym ułatwić i uprzyjemnić życie.

Ale kulminacja naszych starań miała miejsce oczywiście 9 grudnia podczas

Świątecznego Pikniku Charytatywnego.

Wiele osób: pedagodzy, uczniowie, rodzice, obsługa szkoły, przyczyniło się do tego, by ten dzień nastroił nas przyjaźnie i życzliwie do innych. Chyba nikt nie żałował starań, by uroczysty nastrój ogarnął całą szkołę.



Sale lekcyjne i korytarze wypełniły barwne stoiska z upominkami, fantami, stroikami, ozdobami choinkowymi (wiele z nich dzieci wykonały własnoręcznie) i świątecznymi przysmakami. Naprawdę było w czym wybierać!

Pytaliśmy uczniów obsługujących stoiska o ich odczucia, czy przyszli tu z chęcią, na czym polega ich zaangażowanie. Wszyscy odpowiadali z przejęciem, że muszą to robić, bo tak nakazuje im ich poczucie sprawiedliwości, ich pozytywne nastawienie do świata i ludzi. Są tu, by obudzić w sercach ludzi dobroć i wzruszyć ich losem innych. Bo przecież nasz piknik przebiegał pod hasłem:



Warto być dla innych



Uczestniczyliśmy w pięknym spektaklu, ukazującym prawie zapomniane już polskie tradycje ludowe. Widzieliśmy oberka, kujawiaka, poloneza, krakowiaka, tańce góralskie. Słuchaliśmy wierszy pełnych zachwyty nad urodą polskiej ziemi, wraz z artystami nuciliśmy piosenki, w których brzmi nuta miłości do kraju leżącego nad Wisłą. Trudno było oderwać oczy od artystów, z przejęciem odtwarzających swoje role. Podziwialiśmy widowiskowe układy taneczne, śpiew i świetną interpretację utworów naszych polskich poetów.



Piosenka „Płynie Wisła, płynie, po polskiej krainie” rozpoczęła przedstawienie, zaraz potem usłyszeliśmy „Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica” jakby prosto spod tatrzańskich szczytów. Piosenki, tańce i wiersze poprowadziły nas przez całą Polskę, zahaczyły o kolejne regiony, odkrywając ich tradycje, kulturowane od wieków przez mieszkańców.

„Zawsze staramy się znaleźć temat, który jest obecny w przestrzeni publicznej – powiedziała nam p. Agnieszka Borodejuk, autorka scenariusza. – W tym roku jest nim bieg Wisły, bo właśnie rok 2017 został ogłoszony rokiem królowej polskich rzek. Staraliśmy się ukazać folklor regionów, tak żeby było bajecznie, kolorowo. Jednocześnie chcieliśmy przybliżyć widzom polskie tradycje ludowe”.



Roztańczone i rozśpiewane Łowiczanki wprowadziły w romantyczny, marzycielski nastrój.



Pełen energii taniec zabrał nas w Beskidy i pokazał prawdziwego ducha gór. Niczym o skały uderzał śpiew: „Hej bystra woda, bystra wodzicka, pytało dziewczce o Janicka”.



Przedstawienie oczarowało widownię. Pani Anetta Mizielska, która przygotowała tancerzy do występu, postarała się, by tańce ukazały prawdę o ludziach żyjących nad Wisłą: ich sentymenty, energię, siłę. Przekonała nas, że tańcem można wyrazić radość, dumę, tęsknotę...

Pan Jarosław Woźniak, który zatroszczył się o to, by wszystkie piosenki zabrzmiały melodyjnie i równocześnie ekspresyjnie, też – jak sam przyznaje – był zafascynowany tematem: „Mamy regiony o pięknej kulturze, tradycji, sztuce, co wyraża się w tańcu, w śpiewie, w muzyce. Sztuka ludowa pokazuje całe bogactwo zgromadzone przez wieki na naszej ziemi”. Jak imponujące jest to bogactwo, dowiódł program przedstawienia.



Trudno by było ominąć krakowski rynek, gdzie „maki i powoje, chłopcy i dziewczęta malowane stroje”.



W żywiołowym oberku uwagę przykuwały barwne stroje, a podziw budziło zaangażowanie tancerzy. Muzyka wręcz porwała ich w tańcu, zdawało się, że nie dotykają ziemi.

Wydawało się, że artyści tańczą z wielką swobodą, wręcz spontanicznie, a przecież wszyscy wiemy, ile to wymagało przygotowań, samodyscypliny. „O ile nie potknę się w trakcie moich karkołomnych akrobacji, to liczę na wielki aplauz publiczności” – powiedział jeden z tancerzy. Sporo musiała natrudzić się p. A. Borodejuk, która przyznała, że czasem brakowało jej cierpliwości i przeżywała treść wraz ze swoimi uczniami. „Od pierwszej do ostatniej sekundy jestem napięta jak struna i jest to dla mnie wielki stres, ale i wielka radość, bo najważniejsze jest, że śpiewa i tańczy każdy, kto ma na to ochotę, wystarczy zapał i gotowość do pracy”. Pan J. Woźniak natomiast podkreśla, że uczucie, które mu towarzyszy, to „duma z dzieci, bo bardzo się starają i dają z siebie wszystko”.

Magia świąt

Chyba wszyscy uwielbiają święta Bożego Narodzenia. Jest przecież choinka, są prezenty, świąteczny stół kuszący przysmakami. Warto jeszcze tylko zadbać o to, by wszyscy czuli się dobrze, byli uśmiechnięci, szczęśliwi. Jak to zrobić?

Na pewno warto odrzucić dąsy i pozbyć się ponurej miny! Zajrzeć do kuchni – może mama potrzebuje pomocy? A przy okazji z niewinną miną skosztować parę smakołyków: sprawdzić, czy krem dość słodki, farsz dobrze przyprawiony... Nikt nie będzie się gniewać! Zresztą pracę w kuchni można zamienić w świetną zabawę, urządzić konkurs z rodzeństwem podczas lepienia uszek: kto szybciej, kto lepiej?

A ile radości daje ubieranie choinki! Przecież nie można tego zostawić dorosłym. W błyszczących bombkach zaklęta jest cała magia świąt. Dlatego to właśnie dzieci decydują, gdzie zawisnie szklany sopelek, a gdzie posrebrzana szyszka.

I jeszcze kolędy. Bez nich nie byłoby prawdziwych świąt. Więc kiedy popłyną słowa: to już wiesz, że święta będą wspaniałe!

tekst: *Nelly Żabowska-Żychowicz*, rys. *Filip Kukacki*

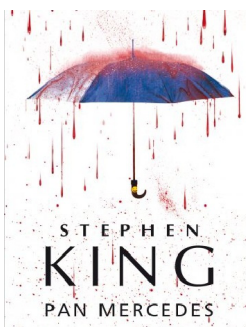


Książka na zimowe wieczory

Dla gimnazjalistów Stephen King - „Pan Mercedes”

Lubisz książki pełne grozy? Twoim ulubionym zajęciem w ciemne wieczory jest oglądanie horrorów? To powieść zdecydowanie dla Ciebie. Głównym bohaterem thrillera jest policjant z wydziału kryminalnego, który przechodzi na emeryturę. Przeszłość nie ma jednak zamiaru zostawić go w spokoju. Gdy dostaje tajemniczy list od mordercy, wie, że nie może tej sprawy zostawić młodszemu kolegom. Tę lekturę napisał podziwiany na całym świecie Stephen King, znany autor literatury grozy oraz najlepszych bestsellerów. To, co mnie zauroczyło w jego powieści, to fakt, że jej narratorem są różne osoby. Możemy poznać historię zarówno ze strony policjanta, ofiar, jak i mordercy. Na koniec zostawiłam najciekawszy temat, czyli, jaki był motyw zabójcy. Cóż, chyba wystarczy powiedzieć, że Pan Mercedes kocha dotyk śmierci pod kołami jego samochodu, a teraz szykuje się na jeszcze większe przedsięwzięcie.

Nikolina Czuchaj



Dla nieco młodszych Lauren St John - „Bezcenny”

Casey to urocza szesnastolatka mieszkająca w ponurej dzielnicy Londynu. Marzy o występie w konkursie jeździectwa. Wydaje się, że wszystko pójdzie po jej myśli: ojciec znajduje pracę, ona sama ratuje konia z ubojni. Zawiązuje się przyjaźń między Casey i jej nowym podopiecznym...

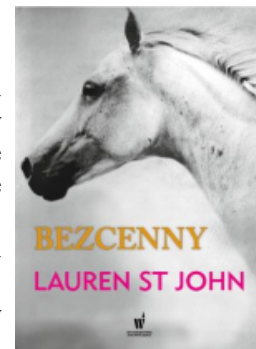
Niestety, dziewczynka spotyka Annę Sparks, młodzieżową gwiazdę jeździectwa, która chce pokrzyżować jej plany. Na skutek intryg nowej znajomej Casey traci konia i słabnie jej więź z ojcem.

Co się stanie dalej? Czy Casey wystąpi w konkursie? Czy odzyska ukochanego konia?

Na szczęście jest pani Smith, której udaje się odbudować rodzinne więzi. Walka o przyjaciela i spełnienie wielkich marzeń toczy się dalej...

Książka ukazuje, jak silna może być miłość pomiędzy koniem a dzieckiem.

Laura Clemenz



Prezent pod choinkę?

Dobrze byłoby mieć w domu zwierzątko. Można by się z nim bawić, czasem przytulić, pogłaskać po miękkim futrze. Niezawodnym przyjacielem byłby z pewnością pies – zawsze wierny, dotrzymywałby towarzystwa, gdy rodzice wychodzą z domu. Ale... zastanów się, czy to na pewno dobry pomysł!

Zwierzę to nie zabawka. Zabawkę można wyrzucić, gdy się znudzi, odstawić, zapomnieć o niej. O zwierzęciu zapomnieć nie wolno! To żywe stworzenie, które potrafi tęsknić i cierpieć. Nigdy nie zrozumie, dlaczego nagle pozbawiono je miłości.

Dlatego pomyśl! Czy masz w sobie dość dużo ciepłości, czy jesteś obowiązkowy i odpowiedzialny? Czy stać Cię na poświęcenie wolnego czasu, by wyprowadzić psa na spacer, nakarmić, posprzątać po nim? Czworoonożny domownik będzie wymagał od Ciebie sporo pracy. Jeśli brak Ci tych cech, nie nękać rodziców o taki prezent.

tekst (praca wspólna): *Laura Clemenz, Dominika Cieply, Iga Mazur*, rys. *Karolina Król*



Andrzejki w Strzyżewie, czyli tajemniczo i... smacznie



Tajemnicze komnaty starego szlacheckiego dworku tworzą odpowiedni nastrój. Czas rozpocząć andrzejkowe wróżby! Klasa VI c uczestniczy w mistycznych obrzędach.



Janek bez trudu wpasował się w nastrój zabawy. Czaruje czy straszy?



Chwila pełna oczekiwania... jaki kształt przybierze wosk przelany przez dziurkę od klucza? Może wywróży choć jedną szósteczkę?



Dobrze jest naradzić się przed wykonaniem następnej wróżby. Trzeba wykonać papierową łódkę. Musi być szybka, lekka i mocna. Przyplynie pierwsza? Masz gwarantowane, że Twoje marzenia się spełnią.



Pieczenie drożdżowych bułek to nie andrzejkowy rytuał, ale co tam! Ważne, że są dobre. I ten zapach...



Fotoreportaż: Gerard Bugaj i Jan Matiakowski

W trosce o zdrowie

Nasza redakcja zawitała do gabinetu pani pielęgniarki. Ale wcale nie z powodu chrypki, złamanego paznokcia czy innej strasznej dolegliwości. Przyszliśmy po wywiad! Przecież wiadomo: Jesień, zima to czas przeziębień, a przecież nikt nie lubi leżeć w łóżku. Jak wobec tego ustrzec się przed chorobą? Więc pytamy.

Redakcja: Jak Pani radzi troszczyć się o zdrowie?

Pani pielęgniarka: Trzeba się odpowiednio ubierać, najlepiej „na cebulkę” (czyli warstwowo). Jeśli ktoś zmarźnie, to dobrze by rozgrzał się ciepłym napojem. Należy unikać kontaktu z chorymi. Samemu też nie wolno chodzić z gorączką, lepiej pozostać w domu.



Wywiad przeprowadziły: Julia Kamińska, Karolina Król i Nelly Żabowska-Żychowicz

Redakcja (przynajcie, że bardzo dociekliwa): A wolno wtedy odrabiać lekcje? Czy może nie jest to wskazane?

Pani pielęgniarka: Wolno, chyba że jest to ciężka choroba albo pojawiła się wysoka gorączka.

(niestety, nie udało nam się nic ugrać, bo odpowiedź nie pozostawiała złudzeń)

Redakcja: Czy właściwe odżywianie ma wpływ na nasze zdrowie? Co jeść w chłodne dni?

Pani pielęgniarka: Przede wszystkim dużo warzyw, owoców, gdyż zawierają potrzebne Wam witaminy. Dzięki temu wzmacniają organizm.

Redakcja: Pobyt na świeżym powietrzu jest zazwyczaj wskazany dla dzieci. Ale w chłodne dni – czy też Pani namawia do spacerów, zabaw poza domem?

Pani pielęgniarka: Trzeba przebywać na dworze, i to jak najwięcej. Oczywiście, gdy pada deszcz albo jest silny wiatr, to lepiej pozostać w domu. Ale warto wykorzystać każdy pogodny dzień na spacer.

Redakcja: Dziękujemy w imieniu naszych Czytelników!

Drodzy Czytelnicy! Już wkrótce zaczną się ferie zimowe. Niektórzy z Was wyjadą w różne, ciekawe miejsca, inni będą korzystać z uroków zimy w pobliżu swojego domu. Na pewno wszędzie będzie wspaniale i ciekawie! Podzielcie się z nami wrażeniami. **Wysyłajcie zdjęcia, opowiadania, fotoreportaże lub inne prace** ukazujące Wasze zabawy i wypoczynek. Napiszcie, gdzie przebywacie i co dzieje się wokół Was. Najciekawsze teksty i zdjęcia (opisane) opublikujemy w *Ósmej Trzydzięści*.
Nasz adres: gazeta.sp92@gmail.com

Baw się bezpiecznie!



To nie jest zwykła przestroga, tylko poważna rada. Zima jest oczywiście od tego, by pędzić z wiatrem na nartach, kręcić szalone piruety na lodzie i śmigać na saneczkach. Ale, aby Wasze zabawy zawsze kończyły się śmiechem, **musicie przestrzegać kilku zasad. Oto one:**

- nie zjeżdżaj z górki na sankach czy nartach w pobliżu dróg, rzek, jezior – możesz zjechać wprost pod samochód lub do wody!
- nie wchodź na zamrożone rzeki i jeziora – lód może pęknąć pod Twoimi nogami!
- nie przypinaj sanek do samochodu – spaliny szkodzą, a poza tym sanki mogą zjechać pod koła!
- na łyżwach jeźdź tylko na wyznaczonych lodowiskach (nigdy na rzekach, jeziorach i innych wodnych zbiornikach) – zimna kąpiel może być tragiczna w skutkach!

A ku przestrodze – opowiadanie Igi Sz waj:

Pewnego dnia trzy dziewczynki: Lila, Kasia i Basia, chciały się świetnie pobawić. Padał gęsty śnieg, więc Basia zaproponowała, by iść na górkę nieopodal szkoły.

– To dopiero będzie jazda! – zachwyciła się swoim pomysłem – nikt nam nie będzie przeszkadzał, nikt tam nie jeździ ani na nartach, ani na sankach.

Przyjaciółki zgodziły się, przypięły narty i rozpoczęła się szalona jazda. I cóż z tego, że zaczął padać śnieg, a widoczność się pogorszyła? Wcale im to nie przeszkadzało, tak bardzo były rozbawione! Żartem nie było końca!

Kasia zjeżdżała najszybciej, aż wznosił się za nią tuman śniegu. Nagle... co to? Co się dzieje? Przed przerażoną narciarką nagle wyrasta skała. Gwałtowne hamowanie kończy się na szczęście upadkiem w puszysty śnieg. Przyjaciółki przybiegają na pomoc.

– To był zły pomysł – dochodzą do wniosku – trzeba jeździć tylko na sprawdzonych trasach.

Ósma Trzydzięści - Wydawnictwo Prywatnej Szkoły Podstawowej nr 92 i Prywatnego Gimnazjum nr 1
ul. Patriotów 347, 04-760 Warszawa, gazeta.sp92@gmail.com

Redaktorki naczelne: Nikolina Czuchaj (gimnazjum) i Nelly Żabowska-Żychowicz (szkoła podstawowa)

Zespół redakcyjny: Uczniowie szkoły podstawowej – Zuzia Borowiec, Gerard Bugaj, Dominika Ciepły, Laura Clemen z, Maja Dewiszek, Kasia Firlej, Nina Kaczorowska, Julia Kamińska, Agnieszka Kliszka, Tymon Kłoda, Karolina Król, Filip Kukacki, Jan Matiakowski, Iga Mazur, Wiktoria Phan, Iga Sz waj

Uczniowie gimnazjum – Aleksy Kuman, Mikołaj Kuczmarski, Szymon Makuch

